GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE

PIĄTEK

10. MAJA 1918.

NR. 105.—R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi **12 h.**, Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. **30 h.**, Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej **20 fen.**

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupow.	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 6.—	K 5.20	K 6.—	K 7.20 (M. 4.80)	K 4.80
Kwartalnie	„ 17.60	„ 15.20	„ 17.60	„ 21.— (M. 14.—)	„ 14.—
Półrocznie	„ 35.—	„ 30.—	„ 35.—	„ 42.— (M. 28.—)	„ 28.—
Rocznie	„ 70.—	„ 60.—	„ 70.—	„ 84.— (M. 56.—)	„ 56.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników i bezpośrednio w administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr. 23.993), przez Bank krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. —
Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów, dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do Administracyi Wydawnictwa.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dn. 10 bm.

Urzędowo donoszą dn. 9 maja 1918:

Południowo-zachodni teren wojny:

Nad Piawą był także wczoraj ogień artyleryi z obu stron ożywiony. Na froncie górskim w wielu miejscach rozproszono włoskie oddziały wywiadowcze.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dn. 10 bm.

Urzędowo donoszą dn. 9 maja 1918:

Zachodni teren wojny.

Między Ypres a Bailleu przez cały dzień utrzymywała się żywo czynność artyleryjska. Nasze miejscowe ataki na południe od [illegible] miały pełne powodzenie. Oddziały reńsko-badeńskie zdobyły szturmem pozycye nieprzyjacielskie na przestrzeni [illegible] km., silnie wybudowane, na wschodnim brzegu potoku Envery. Spotkawszy się tu z atakiem francusko-angielskim, sparaliżowaliśmy jego siłę. Tylko po obu stronach drogi Keninghoist—Kemmel rozwinął się w pełni atak nieprzyjacielski, został jednak odparty, tak, jak nieprzyjacielskie kontrataki wykonane na nasze zdobyte stanowiska. Wzięliśmy do niewoli 675 żołnierzy należących do 6 dywizyi francuskich i angielskich, które poniosły ciężkie, krwawe straty. Odpierając angielskie uderzenia na południowym brzegu Lys, koło Buoquois, i na południe od Albert wzięliśmy jeńców. W czasie wczorajszego, bezowocnego nocnego ataku wojsk australskich przy drodze Corbie—Bray pozostało 45 jeńców, w tem 4 oficerów w naszem ręku. Na północ od potoku Luce na zachodnim brzegu Avry toczyła się silna walka ogniowa. We wielu miejscach reszty frontu przedsiębraliśmy skuteczne uderzenia wywiadowcze. W trzech ostatnich dniach stracił nieprzyjaciel w walkach powietrznych wskutek strzałów z ziemi 37 aparatów. Nadporucznik Schleich zestrzelił wczoraj trzy nieprzyjacielskie samoloty, odnosząc w ten sposób po raz 26, 27 i 28 zwycięstwo w powietrzu.

Wschodni teren wojny:

Na Ukrainie, na północnem wybrzeżu Morza Azowskiego dotarliśmy aż do ujścia Donu i zajęliśmy Rostów. Niebawem rozpoczną się rokowania w sprawie ustanowienia linii demarkacyjnej.

Pierwszy jen. kwaterm. **Ludendorff.**

Legion czesko-słowacki we Włoszech.

Berno. „Journal de Geneve" przynosi z Medyolanu za „Corriere della Sera" następującą wiadomość: Od pewnego czasu omawia prasa włoska kwestyę udziału w wojnie istniejących we Włoszech oddziałów czesko-słowackich. Jak wiadomo armia czesko-słowacka powstała we Francyi, a pierwsze jej formacye znajdują się już na froncie bojowym. Obecnie pozwolono nam ogłosić, że także i we Włoszech utworzyła się liczna czeska grupa bojowa, która zajęła już stanowiska w obszarze operacyjnym.

Lord Curzon o pokoju.

Londyn. B. kor. Reuter. Lord Curzon oświadczył w izbie wyższej, że w obecnej chwili pokój na podstawie porozumienia jest niemożliwy, ponieważ kraj znajduje się w chwili najbardziej krytycznej, jaką kiedykolwiek znała historya. Myśl, że pokój taki mógłby być teraz zawarty, jest chimerą. Pokój w Brześciu Litewskim i pokój z Rumunią rozpraszają wszelkie złudy. Tak długo jak duch niemieckiego militaryzmu nie ustąpi, Anglia nie może spodziewać się, by można osiągnąć pokój honorowy i trwały na podstawie porozumienia.

Londyn. B. kor. Reuter. Dziś w izbie wyższej obradowano nad sprawą propagandy nieprzyjacielskiej i nad środkami do jej wytępienia.

W PARLAMENCIE FRANCUSKIM.

Paryż. B. kor. Ag. Hav. Komisya dla spraw zagranicznych przesłuchiwała dziś Pichona, Cambona i Martinsa w sprawie dossier austro-węgierskiego.

Sytuacya w Rosyi.

Berno. B. kor. Osobistość rosyjska, która przed kilku dniami przybyła z Petersburga do Szwajcaryi, w rozmowie z współpracownikiem „N. Zuer. Ztg." podaje obraz obecnych stosunków w Petersburgu. Informator ten mówi między innemi: Czerwona gwardya, schronisko wszelkich zbrodniczych żywiołów stolicy, jest panem dzisiejszej Rosyi, a jej władza rozciąga się także na kierowników rządowych ze Smolnego Instytutu, którzy z jej wszechpotężnem stanowiskiem coraz więcej muszą się liczyć. Najstraszniejszem uczuciem, od którego cierpi dziś każdy poszczególny mieszkaniec stolicy, jest uczucie zupełnej niepewności, świadomość niebezpieczeństwa w każdej chwili, grożącego każdemu ze strony plądrujących i zabijających sług rewolucyi. Poza tem nie wystarcza samo splądrowanie mieszkań. Lynch stanowi dalsze niebezpieczeństwo. Rząd bolszewicki popada tym bardziej w terorystyczne metody rządzenia, im więcej odczuwa wzrost wściekłości ludu przeciw sobie i widzi coraz bliższy koniec swych rządów. Głód i bezrobocia systematycznie pracują nad sprowadzeniem tego końca. Już w połowie marca były w Petersburgu gwałtowne rewolucye głodowe. Od owej pory stosunki aprowizacyjne pogorszyły się jednak jeszcze bardziej. Ludność dręczona rządami bolszewickimi z wielkiem zainteresowaniem śledzi za wieściami o ruchach wojsk Korniłowa i generał ten w zupełnie innem świetle ukazuje się dziś także tym, którzy w czasie jego konfliktu z Kiereńskim zwalczali go. Od Korniłowa oczekują jeszcze czegoś, od czerwonych gwardyi już niczego.

Kłopoty wewnętrzne Rumunii.

Bukareszt. B. kor. Dekretem króla z dnia 8 maja rozwiązano izbę rumuńską a powołano nową na dzień 17 czerwca. W liście prezydenta ministrów do króla, w którym tenże upraszał o rozwiązanie izby, zaznacza prezydent, że rząd uważa za rzecz konieczną przeprowadzić ratyfikacyę pokoju i że parlament obecny, jak się to już dwa razy stało, okazał się niezdolnym do pracy. Rozwiązanie to izby nie oznacza zrzeczenia się przeprowadzenia reformy agrarnej i wyborczej, które wymagają powołania konstytuanty. Rząd wytyczył sobie jako dwa najważniejsze punkta swego programu: reformę agrarną i wyborczą.

Wroga agitacya na Ukrainie.

Berlin. Biuro Wolffa donosi: Z Kijowa depeszują: Rozszerzane z przeróżnych stron pogłoski o częścią zamierzonych, częścią wybuchłych już niepokojach agrarnych na Ukrainie można uważać za wyssane z palca. Członkowie dawnej Rady i komitetów rolnych podjudzają przeciw Niemcom i głoszą, że celem Niemców jest obrabować Ukrainę. Wśród ludu przecież tłomaczą to sobie w ten sposób: Urzędnicy Rady ukraińskiej są taksamo złymi, podobnie jak poprzednio bolszewicy.

Wogóle powiedzieć można, że podjudzanie wychodzi od kół dawnego rządu i komitetów rolnych, które nie mogą przeboleć, że straciły łatwe źródło dochodów. Ludność sama zachowuje się spokojnie a właściciele, tworzący większość na Ukrainie, są zadowoleni z przewrotu. Prawdopodobnie agitacya ustanie po obsadzeniu urzędów urzędnikami nowego rządu. Po objęciu posad przez urzędników nowego rządu winna też ustać agitacya.

Język „ukraiński" w Sejmie Rzeszy

Berlin. Dzienniki berlińskie donoszą, iż na środowem posiedzeniu komisyi głównej Sejmu Rzeszy, podsekretarz stanu Braun, omawiając sprawy ukraińskie oświadczył:

Wywody swoje co do trudności w używaniu języka ukraińskiego podtrzymuję w całej pełni. Sytuacyi nie zmienia okoliczność, iż na uniwersytecie lwowskim wykłada w tym języku kilku profesorów, i ma kilkuset słuchaczy. Mogę tylko stwierdzić, iż w Kijowie nie można było ułożyć ustaw w języku ukraińskim, gdyż językowi temu brak jeszcze pewnych technicznych wyrażeń. Nawet Rada miejska w Kijowie została przez Radę ukarana, ponieważ wnosiła podania w języku rosyjskim.

Akcya Rusinów galicyjskich.

Wiedeń. B. kor. „Korrespondenz Austria" donosi: Na zaproszenie prezydenta ministrów dra Seidlera zjawiła się dziś u prezydenta gabinetu komisya parlamentarna klubu ukraińskiego, złożona z przewodniczącego dra Petruszewicza, zastępcy przewodniczącego dra Eugeniusza Lewickiego i posłów dra Okuniewskiego i dra Trylowskiego. Dr. Seidler omawiał z nimi sytuacyę parlamentarną i udzielał wyjaśnień o zamiarach rządu, przyczem motywował wydatnie rozporządzeń co do starostw okręgowych w Czechach koniecznością państwową, przedstawiając dowody, że nowy podział żadną miarą nie dotknie interesów politycznych i narodowych ludu czeskiego, lecz przeciwnie przyniesie korzyść tak dla Niemców, jak dla Czechów, ułatwiając urzeczywistnienie myśli państwowości. Minister prezydent dał wyraz nadziei, że nastąpi uspokojenie i skonsolidowanie stosunków stronnictw w parlamencie, że będzie możliwem utworzyć stałą większość parlamentarną i utrzymać izbę zdolną do pracy. Skoro będą widoki, że tak się stanie, rząd nie omieszka parlament powołać. Jest osobistem życzeniem prezydenta ministrów i jego szczerem dążeniem, aby stało się to jak najrychlej. Zastępcy posłów ukraińskich oświadczyli dr. Seidlerowi, że nie mogą na razie określić swego stanowiska wobec programu, naszkicowanego przez niego i że wyczekują rozwiązania kwestyi wschodnio-galicyjskiej, poczem dopiero definitywnie się oświadczą. Prezydent ministrów zaznaczył w końcu, że zastępców ukraińskich niebawem znów do siebie powoła i udzieli im wymaganych wyjaśnień.

Wiedeń zakupuje kopalnie dziedzickie.

Wiedeń. Sprawa zakupna przez gminę miasta Wiednia kopalni węgla w Dziedzicach została już definitywnie załatwiona. Na posiedzeniu wiedeńskiej rady miejskiej złożono dokładne sprawozdanie o zakupnie kopalni. Co do szczegółów tej transakcyi donoszą, że koszta zakupna dziedzickich zakładów wyniosą 19.5 milionów koron, z której to sumy gmina wiedeńska pokryje 60 procent.

Ogólne bogactwo węglowe kopalni dziedzickich oceniają na przeszło 400 milionów ton. Proponowane inwestycye przewidują ogółem wkład kilkudziesięciu milionów, i to na wybudowanie potrzebnych szybów 15 milionów, na odwiercenia pól węglowych 3 miliony, na budowę nowego podwójnego szybu 20 milionów i wreszcie na konieczne wystawienie domów robotniczych 18 milionów koron.

DR. KOERBER REDIVIRUS?

Lubiana. Jedno z pism poł. słowiańskich donosi, że dr. Koerber, który już poprzednio, w czasie gdy bar. Burian był ministrem spraw zagranicznych prowadził ministerstwo wspólnego skarbu, zostanie i teraz wspólnym ministrem finansów.

ZAPRZYSIĘŻENIE GABINETU WĘG.

Wiedeń. B. kor. Prezydent ministrów dr. Weckerle odbył dłuższą konferencyę z generałem Landwehrem, prezydentem wspólnej komisyi żywnościowej. O godz. 11 przed południem udał się dr. Weckerle i ministrowie hr. Jan Zichy i Toery do Budapesztu, gdzie zostali przyjęci na audyencyi u cesarza i złożyli na jego ręce przysięgę. Cesarz przyjął następnie na audyencyi nowo zamianowanych ministrów i udzielił dłuższych prywatnych audyencyi.

Z Warszawy.

„Monitor Polski" z dn. 7 bm. wydrukował dekret Rady regencyjnej, stanowiący, że czynności dotychczasowego ministeryum aprowizacyi przechodzą na osobny urząd aprowizacyjny pod kierownictwem szefa sekcyi jako dyrektora. Urząd aprowizacyjny podlegać będzie bezpośrednio ministrowi spraw wewnętrznych. Rada regencyjna mianowała dyrektorem urzędu aprowizacyjnego p. Janusza Machnickiego.

* * *

Wydział prasowy prezydyum rady ministrów komunikuje:

„Dnia 4 maja odbyło się posiedzenie rady ministrów, na którem powzięto uchwały w sprawie instrukcyi dla p. Aleksandra Lednickiego co do zakresu poruczonej mu opieki nad interesami polskiemi z Rosyą, oraz przyznano kredyty na pokrycie wydatków z tem związanych. Następnie omówiono szczegóły otwarcia Rady stanu.

* * *

Dn. 4 bm. prezes ministrów, p. Steczkowski, odbył dłuższą konferencyę z jenerał-gubernatorem v. Beselerem i Radą regencyjną w sprawach obecnie aktualnych. Sprawa przejęcia przez rząd polski pozostałych urzędów państwowych jest obecnie najaktualniejszym przedmiotem obrad rządu z władzami okupacyjnemi.

Stolica apostolska a Polska.

„Temps" donosi z Rzymu, że wiadomości, ogłoszone w pismach w sprawie nominacyi mgr. Ratti'ego, jako posła Watykanu do Polski, są niedokładne. Nominacya ta bynajmniej nie pociąga za sobą, przynajmniej obecnie, uznania ze strony Stolicy Apostolskiej „małych państw", które uformowały się wskutek rozpadnięcia się cesarstwa rosyjskiego. Według informacyj półoficyalnych, papież Benedykt XV nie uzna żadnego nowego państwa przed końcem wojny. Specyalnie co się tyczy Polski, to uznanie Królestwa Polskiego w chwili obecnej, byłoby usankcyonowaniem stanu rzeczy, wytworzonego w tym kraju przez traktat brzeski, bo stanowiłoby nader niebezpieczny precedens.

Jak wynika z powyższego, poseł Watykanu w Polsce, mons. Ratti, nie ma się krępować zarządzeniami wojennego charakteru.

Wiadomości telegraficzne.

Odznaczenia.

Wiedeń. B. kor. „Wiener Ztg." ogłasza: Cesarzowa nadała Ignacyi hr. Huyn we Lwowie order Elżbiety I. klasy.

Mianowanie.

Wiedeń. B. kor. Cesarz zamianował pierwszego prokuratora dra Jana Tokarza w Krakowie pierwszym prokuratorem w Rzeszowie.

Minister kolei we Lwowie.

Lwów. B. kor. Przybył tu minister kolei Bahnhans.

Nowe granice rumuńskie.

Jak wiadomo, traktatem bukareszteńskim odstąpiła Rumunia Austro-Węgrom swoje dotychczasowe pogranicze. Nowa granica rumuńsko-węgierska rozpoczyna się, poczynając od Dunaju, tuż na zachód od Turn-Severin i odcina od Rumunii zachodni cypel Wołoszczyzny długości 50 km., a głębokości 5 do 6 km. W ten sposób Węgry otrzymują wzgórza panujące od północy nad Żelazną bramą w całej jej rozciągłości,

---

ARTUR GRUSZECKI.

31

DLA NIEJ.

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy).

— Jak mi mówił ojciec pani, jest to ostatni, uzupełniający kurs na pensyi, i bardzo się cieszę, że teraz będziemy mieli na stałe panią u siebie.

— Tak jest... chociaż mama nosi się z innymi projektami.

— No, chyba nie z wydaniem pani za mąż, — zaśmiał się. — pani za młoda i ledwie wstępuje w życie... na obowiązki jest czas.

— Mama nie o tem myślała, chce odwiedzić moje siostry zamężne.

— W każdym razie pani powróci i zostanie tutaj. Dość, że dwie Dauzynowskie poszły na kresy, trzecia powinna zostać u nas i nie opuszczać Wrotowic.

— Bardzo lubię Wrotowice i okolicę, zawsze chętnie wracam i chciałabym tu mieszkać na zawsze, — mówiła odruchowo, przemyśliwała bowiem od początku rozmowy nad tem, w jaki sposób wyjaśnić mu, że jego przypuszczenia o śledztwie urzędowem były fałszywe.

— Życzę tego pani, chociaż mało jest słów tak kruchych w życiu, jak: na zawsze. Lada zmiana uczucia, nastroju, a nawet kaprysu, niszczą je doszczętnie.

Nastała chwila milczenia, a Kasia zdobywając się na odwagę powiedziała z pewną nieśmiałością.

— Może chciałby się pan dowiedzieć o przyczynie listu przełożonej?

— Cieszyłby mnie ten dowód zaufania.

— Z pewną przykrością, ale powiem panu całą prawdę, bo zdaje mi się, że prawda jest zawsze najlepsza, — spojrzała mu w oczy, czekając potwierdzenia.

— Uczciwy człowiek albo mówi prawdę, albo milczy, gdy musi.

— U mnie przymusu niema, — uśmiechnęła się, — i chcę z pewnych względów powiedzieć panu prawdę... Może pójdziemy do ogrodu, czuję się tam swobodniejszą, — wstali oboje.

Kasia zaproponowała ogród, bo obawiała się, że matka lada chwila wejdzie i prawdopodobnie nie pozwoliłaby jej na szczerość.

Szli obok siebie w głąb ogrodu, mijając barwne kosze kwiatów, szereg róż wonnych, krzaki bzów i jaśminów upajających, aż skryli się w przejrzystych cieniach lip i grabów.

— Zapewne zdziwi się pan i rozczaruje, gdy się dowie o przyczynie listu i mego wcześniejszego powrotu, ale wolę to, aniżeli pozostawić pana w błędzie.

— Ma pani zdolności artystyczne, — uśmiechnął się, — sam początek opowieści jest zaciekawiający.

— Za to koniec żałosny, — zarumieniła się leciutko, — ale zaczynam...

— A ja słucham i patrzę.

— Z przykrością mówię, że jakiś oficer, pół-dziki kniaź czerkieski, tak natarczywie narzucał mi się, bez żadnej winy z mej strony, że dla zobaczenia mnie wystawał codziennie przez dłuższy czas na ulicy, przed pensyą pani Karskiej.

Ugorski spoważniał, spojrzał bokiem na dziewczynę, usta lekko ścisnął i spytał niemal surowo:

— Czy zbliżył się do pani?

— Podstępem wszedł do państwa Stowejków w towarzystwie dyrektora, przełożonego pana Stowejki, i został mi przedstawiony.

— I naturalnie na ulicy towarzyszył pani, — spytał podrażnionym głosem.

— Uniknęłam tego, dopiero gdy szłyśmy z mamą, zmusił mamę do pozwolenia towarzyszenia nam.

— Bezczelny frant! — mruknął nachmurzony.

— To jego wystawanie przed pensyą i narzucanie mi się z ukłonami było bardzo przykre dla pani Karskiej, a ponieważ nie było sposobu usunięcia go, wyjechałam wcześniej do domu... Wiem, że pan przypuszczał co innego... i wstyd mi, że właśnie ja stałam się celem zabiegów takiego oficera,— kończyła ze szczerym żalem.

Spojrzał na nią ze współczuciem i spytał miękko:

— Czy w stosunku do tego oficera ma pani coś na sumieniu?

— Nic a nic.

— W takim razie użyła pani niewłaściwego określenia, bo mogłaby się pani wstydzić, gdyby go pani była zachęciła do tych zapędów jakiemś słowem, uśmiechem, spojrzeniem, a jestem pewny niewinności pani.

— A jednak... jednak, — westchnęła.

— Wstyd mi, że podobałam się oficerowi, — kończył jej myśl z uśmiechem. — Czy to wstyd, że pani jest naprawdę piękna i młoda. Nie jemu jednemu, mogę zaręczyć, podobała się pani i podobać się będzie, tylko że my, jako ludzie kulturalni, umiemy utrzymać miarę, opanować swoje zachcenia, nadać im wreszcie formy łagodne, możliwe do zniesienia, on zaś, jako barbarzyńca, był brutalny i bezczelny, ufny w bezkarność w tak zgnębionem społeczeństwie jak nasze.

— To okropne, w jakiej my niewoli żyjemy, — westchnęła.

— Niewola niewolą,—mówił, zapalając się, ale wstyd społeczeństwu, że znosi pokornie takie wybryki nieokiełznanych zdobywców. Pani Karska mogła poskarżyć się w głównej komendzie, ale zapewne bała się prześladowania szkoły... Tylu profesorów i przechodniów widziało jego brutalną natarczywość i żaden go nie skarcił z obawy następstw niemiłych, a przecież warto przecierpieć w obronie czci i honoru Polki. Ten zanik samoobrony w społeczeństwie, zatarcie różnicy pomiędzy samowolą a sprawiedliwością, to jest wstydem i plamą naszą, jesteśmy zbyt potulni, więc depcą nas... Niepotrzebnie się uniosłem, — mówił spokojniej, — bo przecież pani, doznawszy krzywdy ze strony tego Czerkiesa, musiała to samo przemyśleć i odczuć.

— Pan mnie przecenia, — zarumieniła się, — moje myśli w tej sprawie były w klatce mego oburzenia, że stała się przedmiotem upokarzającego natręctwa i dopiero pan otworzył tę egoistyczną klatkę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nie mówiąc już o dalszych korzyściach na wypadek gdy Bułgaryi przypadnie przeciwległy odcinek Dunaju, należący dotychczas do Serbii (obwód Niegotin).

W dalszym ciągu, idąc ku północy, granica biegnie na przestrzeni 15 klm. starym szlakiem, rzeką Czerną. Już jednak dalszy nadgraniczny pas Wołoszczyzny, o długości 80 km. tudzież głębokości 8 do 10 km. (w odcinkach przełęczy Wulkan i Szurduk nawet do głębokości 12 km.) przypada w całości Węgrom. Nabytki w tym pasie zabezpieczają kopalnie węgla w Petroszeny. Dalej ku wschodowi, aż do Vrf Ciobanul, pozostaje w mocy stara granica na przestrzeni 6 km., poczem następuje znowu pas nabytków terenowych, sięgający w odcinkach przełęczy Czerwonej wieży, Fogaras i Aluty (kryjących dostęp do Hermanstadtu) tudzież przełęczy kryjących dostęp do Kronsztadu aż do głębokości 15—18 km.

Również wzdłuż całej wschodniej granicy Siedmiogrodu, aż do przełęczy Bekas, przyłączono do Węgier pas ziemi, należący dotychczas do Mołdawii na głębokość sięgającą miejscami do 18 km., szczególnie w odcinkach przełęczy. Wogóle nowa granica w całej swej rozciągłości wytyczoną została z tą myślą przewodnią, iż linię graniczną, biegnącą dotychczas szczytami Alp transylwańskich, przesunięto od strony Wołoszczyzny znacznie na południe, zaś od strony Mołdawii znacznie ku wschod., tak, iż wszystkie szczyty, tudzież odcinki przełęczy pozostaną w rękach węgierskich. Początkowe żądania monarchii szły dużo dalej. Domagano się mianowicie przesunięcia granic na głębokość do 100 km., lecz w toku rokowań zadowolono się nabytkami stanowiącymi 20—30% pierwotnych żądań. W każdym jednak razie Węgry otrzymały przyrost około 5.000 km. kw.

Przejdźmy z kolei do nabytków austryackich. W pierwszym rzędzie odcięto tu od Rumunii t. zw. „narożnik trzech państw“, czyli tę połać obszaru rumuńskiego, który wciska się między Bukowinę a Siedmiogród. Cały ten trójkąt, o obszarze 1800 km. kw. rozciągający się po obu stronach Bystrzycy i zasłaniający miejscowości rumuńskie Dorna-Watra, Seret i Suczawa przypadł monarchii i będzie prawdopodobnie przydzielony do Austryi.

Austryi przypada również połać Mołdawii na południe względnie połud. wschód od Czerniowiec, o obszarze około 500 km. kw. Nowa granica odcina tu kąt na połud. wschód od miasta Seretu, tudzież cypel koło Czerniowiec: biegnie ona od punktu Talpa nad Seretem, na wschód od Radowiec i dochodzi do miejscowości Lunca koło Nowosielicy.

W sumie otrzymuje więc monarchia tytułem „sprostowania granic“ około 7.300 km. kw., czyli obszar półtora razy większy od Śląska austryackiego, (5.147 km. kw.).

Poważniejsze są nabytki Bułgaryi. Mianowicie Dobrudża podzieloną została na dwie części. Południowa jej część obejmująca obszar oderwany w r. 1913 od Bułgaryi, powiększony pasem o szerokości 25 do 40 km. przypada, aż do linii biegnącej około 8 km. na południe od drogi kolejowej Czerna-woda—Konstanca, na stałe Bułgaryi, reszta zaś Dobrudży, odstąpioną została wszystkim państwom czwórprzymierza. Los jej, względnie przynależność do Bułgaryi, zależeć będzie od wyniku rokowań turecko-bułgarskich. Narazie więc otrzymała Bułgarya obszar wynoszący około 15.000 km. kw.

Plany transkaukaskiej rzeczypospolitej.

Z Odessy otrzymujemy następujące wiadomości dotyczące planów kierowników obecnych Zakaukaskiej rzpltej. „Dążymy — powiadają oni — do stworzenia federacyi z państw następuj. oprócz naszego rzpltej Kaukaskiej, Kubańskiej, Dońskiej, a także Ukrainy. Niestety w obszarze Dońskim wzmacniają się obecnie monarchistyczne hasła, co utrudniałoby naszą współpracę“.

Z Ukrainą Zakaukaską rzplita prowadzi już pertraktacye. Jednym z głównych szkopułów jest żądanie, by wojska niemieckie w marszu swym nie tknęły granic nowej republiki. Żądanie to w energicznej formie zostało przedłożone tak rządowi ukraińskiemu, jak niemieckiej komendzie. Z Wielko-Rosyą znów rzeczpospolita póty nie będzie wchodzić w układy, póki nią władają bolszewicy.

„Zapas na podróż“.

W „Kronice powiatu Olkuskiego“ czytamy: Od dłuższego czasu na dworcach kolejowych wywieszone zostało przez c. i k. władze okupacyjne ogłoszenie treści następującej:

„Według rozkazu Głównej Komendy Armii M. V. Nr. 8938/5 z dnia 4 marca 1917 i rozporządzeń Gub. Prass. L. 15, 551/17 z dnia 16 listopada 1917 r. dozwala się austro-węgierskim osobom wojskowym i służbie c. i k. Zarządu wojskowego, gdy udają się na urlop do Monarchii Austro-Węgierskiej — o ile wykażą się ważnym „Rozkazem otwartym“ lub „Świadectwem urlopu“ zabrać ze sobą jako zapas na podróż:

50 sztuk jaj, 2 sztuki drobiu, 5 kg. wędzonego mięsa, 3 kg. chleba, 5 kg. tłuszczu, 10 kg. grochu lub fasoli.

Wywóz większej ilości artykułów spożywczych, zabronionych zasadniczo na mocy §. 1. rozp. Gł. Kom. Armii, Dziennik rozporządzeń Nr. 47. z dnia 15. grudnia 1915 r. może być dozwolonym tylko na mocy specyalnego pozwolenia wywozu w myśl §. 3 tego rozporządzenia.

Olkusz, 17. lutego 1918 r.“

Ponieważ Zarząd wojskowy żądał od Krajowej Rady Gospodarczej 100 wagonów zboża miesięcznie na potrzeby osób wojskowych i służby c. i k. Zarządu Wojskowego, — przeto z powyższego wynika, że c. i k. załoga wojskowa, na okupacyi Austryacko-Węgierskiej wynosi około 260.000 osób. Osoby te co najmniej dwa razy rocznie (w istocie znacznie częściej) odbywają podróż z okupowanej przez siebie części Królestwa Polskiego do Monarchii, a zatem podróży takich, które uprawniają do wywożenia zabronionych zasadniczo, na mocy §. 1. rozporz. Głów. Kom. Armii artykułów spożywczych odbywa się rocznie około 520 tysięcy.

Przemnożywszy ilość podróży na ilość wywożonych każdorazowo na mocy powyższego ogłoszenia podróżnych artykułów spożywczych otrzymujemy następujące cyfry, wywożonych tą drogą z kraju produktów:

26 milionów sztuk jaj, 1.200.000 sztuk drobiu, 3.000.000 kilo mięsa, 1.800.000 kilo chleba, 3.000.000 kilo tłuszczów, 6.000.000 kilo grochu lub fasoli.

Produkta te służyć mają jako zapas podróżny, biorąc przeto pod uwagę, że do odległej o jeden dzień drogi od Królestwa Polskiego Galicyi, dostaje się ich, niestety, tylko bardzo nieznaczna ilość i że do najbardziej oddalonego punktu w Monarchii z najbardziej krańcowego punktu okupacyi podróż trwać może najdłużej trzy dni, wypada: że podczas drogi jedna osoba ma prawo spożyć w przeciągu jednego dnia następujące normy:

1 sztukę drobiu, 1 i dwie piąte kilo mięsa, 1 kilo chleba, 1 i dwie piąte kilo tłuszczu, 3 kilo grochu lub fasoli.

Powyższa norma dzienna przyznana, przeważnie na jedną osobę zamyka usta wszystkim pesymistom, obawiającym się głodu i przypomina dobre czasy, jakie bywały ongiś za Króla Sasa. Jeżeli jednak pesymizm posuniętym jest tak daleko, że nawet ta norma dzienna wydaje się za małą, to pocieszać winien §. 3. rozporządzenia z dnia 15. grudnia 1915 r., na mocy którego otrzymać można specyalne pozwolenie na wzięcie większych zapasów podróżnych.

Aprowizacya miast galicyjskich.

Z Wiednia donoszą nam: Wczoraj odbyła się w prezydyum Rady ministrów konferencya w sprawie aprowizacyi miast galicyjskich pod przewodnictwem dra Seidlera. Wzięli w niej udział: min. Dr Twardowski, prez. urzędu wyżywienia ludności Paul, referenci, dalej z Galicyi prez. Federowicz, i Dr Schleicher, Dr Raczyński, radca min. Neumann i kilku posłów.

Prezydent Krakowa Federowicz zażądał zaprotokołowania oświadczeń reprezentantów rządu, aby one dla organów powładnych były obowiązujące, gdyż poprzednio zachodziły wypadki, że odnośni referenci tłómaczyli się brakiem znajomości tych oświadczeń, a następnie streścił raz jeszcze te żądania.

Dr Schleicher uzupełnił te wywody cennemi wyjaśnieniami, dotyczącemi importu z Ukrainy.

Dr. Seidler oświadczył, że sprawę podwyższenia dotacyi dla wsparć mniej zamożnej ludności Galicyi przy zakupnie środków żywności uważa za załatwioną. Będzie ona podwyższoną do 60 mil. kor., z czego dla Lwowa i Krakowa przypadnie po 10 mil. na bieżący kwartał. Sprawę kredytu dla zakładu kred. woj. w Krakowie na pożyczki aprowizacyjne dla miast omówi z min. skarbu.

Prezydent urzędu żywnościowego, Paul, oświadczył, że na podstawie porozumienia z naczelną komendą armii oraz gubernatorstwem w Lublinie zgodzono się na obrót pograniczny artykułami spożywczymi pomiędzy pogranicznymi powiatami Król. Polskiego a Krakowem w małych ilościach, przy przenoszeniu przez ludność przez granicę. Nadto Lwów i Kraków otrzymają pozwolenie ze strony urzędu żywnościowego do zakupna zboża, mąki, krup i artykułów strączkowych w granicach kontyngentu, a gubernatorstwo w Lublinie wyznaczy tym miastom odpowiednie powiaty do zakupna. Ewidencyę zakupna prowadzić będzie „Ernte Verwertungs-Zetrale“ w Lublinie, zaś część komercyalną obejmie zakład kredytowy wojenny w Krakowie. Skoro kontyngent 4.000 wagonów ziemniaków, nałożony na Król. Polskie, zostanie wyczerpany, co za 2—3 tygodni nastąpi, zgodzi się państw. urząd żywnościowy na wywóz ziemniaków z Królestwa do miast galicyjskich. Natomiast co do kupna bezpośredniego żywych i bitych świń oraz tłuszczów z Królestwa Polskiego, oświadczył się prezydent odmownie i wskazał na wielkie trudności przy zaopatrywaniu w tłuszcze armii. Przy tej sposobności ze zdziwieniem dowiedzieli się uczestnicy konferencyi, że z Galicyi pomimo tak opłakanych stosunków dziennie wywozi się drogą handlu pokątnego trzy ćwierci wagonu tłuszczu.

Z transportów zboża ukraińskiego otrzyma Galicya na razie 57 wag. tygodn., z czego miasta otrzymają 4 wag. dziennie (Kraków i Lwów po 1 wag.). Gdy dowóz zwiększy się, dla miast galicyjskich przypadnie 6—8 wag. dziennie.

Wówczas weźmie pod rozwagę prezydent żądanie co do dodatkowego przydziału zaległych dostaw dla miast galicyjskich. Inne artykuły z Ukrainy otrzymywać będą miasta galicyjskie za pośrednictwem Tow. dla handlu z Ukrainą i Rosyą we Lwowie.

KRONIKA.

Z miasta.

URODZINY CESARZOWEJ ZYTY. Wczoraj w rocznicę urodzin cesarzowej Zyty odbyło się o godz. 9 rano uroczyste nabożeństwo w katedrze na Wawelu. Mszę św. odprawił Ks. biskup Nowak w otoczeniu duchowieństwa katedralnego. W nabożeństwie wzięli udział wiceprezydent miasta Rolle z członkami Rady miejskiej, delegat namiestnika Biesiadecki z naczelnikami wydziałów starostwa, dyr. policyi Krupiński, przedstawiciele wojskowości, uniwersytetu, władz i urzędów państwowych i autonomicznych. W kościele św. Piotra odbyło się nabożeństwo dla wojskowości, w którem wzięła udział generalicya, oficerowie i żołnierze. Gminę m. Krakowa reprezentował wicepr. Sare. Na budynkach rządowych i wojskowych powiewały flagi o barwach państwowych, na gmachach miejskich oprócz nich flagi o barwach miasta.

Dzisiaj z powodu rocznicy urodzin cesarzowej i nabożeństw, młodzież szkolna uwolnioną jest od nauki.

ZIMNE DNI. Od onegdaj mamy aurę zapowiadającą zbliżanie się, jak lud określa „zimnych świętych“: Pankracego, Serwacego i Bonifacego. Wiatr północno-wschodni oziębił powietrze tak, że już pojawiać się zaczęły ciepłe, zimowe okrycia. Na skrzyżowaniach ulic a zwłaszcza koło kościoła Maryackiego orgie wichru najbardziej dają się odczuwać. Aleje plantacyjne pokryte, niby śniegiem, mnóstwem białego kwiecia kasztanów. Szczególniej dotkliwem jest zimno w godzinach rannych. W okolicach Krakowa padał miejscami grad, czyniąc znaczne szkody w zasiewach. Koło Krzeszowic musieli gospodarze zaorać młodą pszenicę, wytłuczoną przez grad.

O SKŁADZIE RADY STANU. Otrzymaliśmy następujący list:

Szanowna Redakcyo! Uprzejmie proszę o umieszczenie w swem piśmie następującego sprostowania: W Nr. 102 „Głosu Narodu“ z dnia 4 maja 1918 r. w notatce „Skład Rady Stanu“, powtórzonej za warszawskim „Kuryerem Polskim“ nazwisko moje podane jest jako wybranego członka Rady Stanu, należącego do ugrupowania politycznego Ligi państwowości polskiej. Informacya ta jest mylną, gdyż do Ligi państwowości polskiej nie należałem i nie należę. Z wysokim poważaniem

Antoni Mińkiewicz.

Jak wiadomo p. Mińkiewicz uchodził za jedynego, powołanego drogą wyborów Radcę Stanu, należącego do L. P. P. Reszta członków L. P. P. w liczbie czterech reprezentantów weszła do Rady Stanu drogą nominacyi.

O TEATR KRAKOWSKI. W dniu dzisiejszym o godz. 9 wieczorem odbędzie się w Klubie prawników i Kole artystyczno-literackiem wieczór dyskusyjny w sprawie teatru krakowskiego. Dyskusyę zagai p. Adam Grzymała Siedlecki.

SEZON OPEROWY W TEATRZE IM. SŁOWACKIEGO. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi teatralnej, na którem definitywnie ustalono program tegorocznego sezonu operowego w letnich miesiącach w teatrze miejskim im. Jul. Słowackiego. Jak wiadomo sezon prowadzi gmina we własnym zarządzie przez kierownika p. Teofila Trzcińskiego. Sezon jak w roku zeszłym oprze się zasadniczo na współpracy Krak. Tow. operowego. Komisya upoważniła p. Trzcińskiego do zawarcia poszczególnych umów sezonowych z chórem, orkiestrą i solistami.

DODATKOWY PRZEGLĄD POSPOLITAKÓW. Wydział wojskowy magistratu komunikuje nam: Pospolitacy, urodzeni w latach 1899 do 1894, którzy w czasie od 20 do 30 kwietnia b. r. z ważnych powodów nie stawili się do przeglądu „W“ winni jawić się do dodatkowego przeglądu w c. k. powiatowej Komendzie uzupełniającej obrony krajowej w Krakowie przy ul. Siemiradzkiego L. 24. w dniu 14 b. m. punktualnie o godzinie 8 rano. Do przeglądu należy przynieść oprócz dokumentów osobistych także „potwierdzenie osoby i zgłoszenia się“ oraz kartę legitymacyjną pospolitego ruszenia „W“, a nadto udowodnić przez przedłożenie wiarygodnych świadectw, iż niestawienie się do przeglądu w przepisanym terminie nastąpiło bez własnej winy.

Niezastosowanie się do niniejszego wezwania karane będzie przez sądy wojskowe.

NA ZAGON RYDLA ZŁOŻYLI: Dr. Wincenty Świątek z Podgórza 100 K., Leontyna Mauthornowa z Olszanic 30 K., Prof. A. Wrzosek 50 K., Hr. Zdzisławowie Tarnowscy 1.000 K., Sodalicya Pań w Przemyślu 80 K., Firma Gebethner i Ska 500 K., Stawikowscy z Szymbarku 50 K., razem na książeczkę Nr. 24.043 Banku krajowego złożyłem 1.810 K.

Józef Rostafiński, Studencka 7.

O USUNIĘCIE MŁYNÓWKI. Dnia 13 maja b. r. (poniedziałek) o godz. 1-szej w południe udają się właściciele i lokatorzy realności położonych nad „Młynówką“ do prezydenta miasta Krakowa, celem energicznego domagania się bezzwłocznego usunięcia cuchnącej „Młynówki“, będącej rozsadnikiem chorób zakaźnych, — co zwłaszcza obecnie, ze względów sanitarnych gmina ma obowiązek uczynić. Towarzystwo katol. właść. realności uprasza wszystkich właścicieli i lokatorów realności nad „Młynówką“ położonych, aby we własnym interesie niezawodnie w dniu powyższym gremialnie się zebrali. (Punkt zborny w Magistracie w westibulu na I. p.). Wskazanem jest, aby wszyscy w komplecie się jawili i dali wyraz słusznemu żądaniu.

Z Polski i ze świata.

WIECZORY RYDLOWSKIE. Począwszy od dnia dzisiejszego odbywać się będą przez dni kilka na prowincyi koncerty, poświęcone twórczości Rydla. Współudział przyjęli: p. Aleksandra Szafrańska, śpiewaczka operowa, Zygmunt Przeorski, znany pianista i Robert Hoffmann, recytator. Część dochodu przeznaczona jest na „Zagon Rydla“. W programie liryczne poezye Rydla, pieśni do jego słów Lipskiego, Walewskiego, Karłowicza etc. Między innemi tłomaczenie z Homera Iliady.

Pierwszy z tych wieczorów odbędzie się dziś w Nowym Sączu, 11 b.m. w Jaśle, 13 w Gorlicach, 14 w Krośnie, 15 w Sanoku, 17 w Samborze, 18 w Drohobyczu.

JUBILEUSZ POŻYTECZNEJ INSTYTUCYI. „Lwowskie Tow. ratunkowe“ obchodziło onegdaj ćwierćwiekowy jubileusz swego istnienia. W dniu 8 maja 1893 roku ś. p. Jaromir br. Mundy, twórca i założyciel wiedeńskiej stacyi ratunkowej uproszony przez ówczesnego prezydenta miasta; ś. p. Edmunda Mochnackiego i komitet założycieli, zjechał do Lwowa i własną pracą przyczynił się do otwarcia Stacyi, ofiarując jej zarazem pierwsze urządzenie. Kierownikiem tej instytucyi, od chwili jej powstania aż po dzień dzisiejszy, jest dr. Edward Stroynowski. Obecnie pracuje lwowskie pogotowie w bardzo ciężkich warunkach materyalnych. Wiele subwencyj, udzielanych jej w czasach przedwojennych, zanikło, a liczba członków zmalała z 2.800 do 1.500. Liczba wypadków, w których lwowska stacya ratunkowa niosła ulgę i ukojenie, dobiega 150.000, a cyfra ta najlepiej illustruje potrzebę jej istnienia. Szerokie koła społeczeństwa winny ją otoczyć w tym roku jubileuszowym szczególną opieką.

ZNOWU WIELKA KRADZIEŻ WE LWOWIE. Mimo częstych i pomyślnych obław na złodziei we Lwowie, kradzieże i to śmiałe, zakrojone na wielką skalę, nie schodzą tam z porządku dziennego. Świeżo donoszą pisma lwowskie co następuje: Przed kilku dniami dostali się wytrawni włamywacze do willi pani Kleinowej na Pohulance i wynieśli rzeczy za 60.000 kor. Włamywacze przynieśli ze sobą drabinę, weszli na balkon, zamknęli domowników na klucz, poczem spakowali biżuteryę, dywany, garderobę i t. d., wogóle wartościowe przedmioty znajdujące się w trzech pokojach. Drobiazgi złożyli bandyci do wielkiego kosza, opuścili go przy pomocy sznurów na ziemię, poczem zbiegli. Przy pomocy psa policyjnego „Flika“ zdołano wkrótce wyśledzić złodziei. Jest ich czterech, a wodzem ich ostatniej wyprawy jest niejaki Michał Krzywoszyński, wypuszczony przed dwoma miesiącami z więzienia, po odbyciu 13-letniej kary. Wszystkich już aresztowano.

Z KRONIKI BIALSKIEJ. Z Białej donoszą nam: Nabożeństwo w dzień urodzin cesarzowej odprawił u nas Ks. kanonik Rychlik w asystencyi księży: Korzonkiewicza i Johemczyka. W nabożeństwie wzięli udział: starosta Chłapowski, prezydent Rady Szkolnej dr. Zoll z Radą Szkolną krajową, prezydent Bugno, radcowie dr. Zaleski, Okęcki, Opuszyński, magistrat, wojskowość, szkoły i wiele publiczności.

ZE SKAWINY piszą nam: Z inicyatywy tut. grona nauczycielskiego szkoły żeńskiej, urządzono w sali Sokoła w dniu 5 maja b. r. wieczorek patryotyczny ku czci Konstytucyi 3-go Maja. Słowo wstępne wygłosiła p. W. Farbowska, deklamowała jedna z uczenic, duet na skrzypce i fortepian wykonali: p. Radzik i p. Peszkowska. Z kolei uczenice odegrały obrazek sceniczny „Konstytucya 3 Maja“, zakończony żywym obrazem. Dochód znaczny w połowie na biedne dzieci, w połowie na szkoły chełmskie. Należy się na tem miejscu szczere podziękowanie inicyatorkom oraz współudział biorącym, nie tylko za urządzenie wieczoru i przysporzenie dochodu na wzniosłe cele, ale za rozbudzanie w młodym pokoleniu poszanowania pięknej historycznej naszej przeszłości jak i ukochania drogiej nam Ojczyzny.

ZE SZCZAWNICY piszą nam: Tego roku nie święciliśmy tu głośno drogiej rocznicy 3 Maja. Łączność z całą Polską i zrozumienie chwili chcieliśmy czynem zaznaczyć, czynem objawiającym się w wydatniejszej zbiórce na cele narodowe. Podnieść trzeba z uznaniem, że miejscowe panie nauczycielki: Romanowska, Różewiczówna, Górkówna i Nowożeniukówna, zajęły się kwestą po domach (na listy składkowe) bardzo gorliwie. Gdyby w każdej gminie wiejskiej i miejskiej nauczycielstwo tak dopilnowało obowiązku narodowego w dniu 3 Maja, T. S. L. bez trudności pokryłoby zebranym groszem swoje poważne deficyty. — Vivant sequentes! — Naród mówi: Bóg zapłać! Wer.

BANDYTA W MUNDURZE CHORĄŻEGO. Na przestrzeni Mościska—Przemyśl grasował od dłuższego czasu w pociągach osobowych jakiś bandyta, przebrany w mundur chorążego austryackiego, który kontrolując podróżnych, konfiskował wszelkiego rodzaju zapasy żywności, a często nawet i inne rzeczy. Z tego też powodu dochodziły do władz liczne skargi na bezprawie, popełniane na podróżnych przez organa kontrolne.

Gdy przed paru dniami pewnemu jadącemu pociągiem oficerowi ów „kontrolor“ wydał się podejrzanym i zażądał legitymacyi, fałszywy chorąży strzelił do oficera z rewolweru, poczem zbiegł do lasu. Rozesłane na wszystkie strony patrole żandarmeryi ostatecznie bandytę schwytały i odstawiły do sądu wojskowego w Przemyślu. Okazał się nim znany bandyta lwowski i dezerter z 30 p. p., przy którym znaleziono 180.000 kor. w banknotach tysiąckoronowych.

POWRÓT DO WŁASNYCH GNIAZD. Z Żółkwi piszą: Uchodźcy z powiatu trembowelskiego, skałackiego i innych, których przed rokiem z górą przyniosła do nas fala wojny, wyjechali już w ubiegłym tygodniu z Żółkwi i z okolicznych gmin wiejskich, do swych domostw, względnie w swe strony rodzinne. Odjeżdżając, zabrali z sobą skromny dobytek, na który składała się w regule paka gratów, czy też skrzynia, a tu i ówdzie chuda krowina lub nie lepsza od niej szkapa. Ewakuowani odjechali osobnym pociągiem. Ponieważ nie był to wyjazd przymusowy, więc część ich pozostała jeszcze nadal w Żółkiewszczyźnie.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK NA POLOWANIU. Piotrkowski „Dziennik Narodowy“ donosi: W końcu ubiegłego tygodnia, w czasie polowania na terytoryum ks. Lubomirskiego w Kruszynie, strzelając do królika postrzelił hr. E. Tyszkiewicz siostrę swoją Maryę, ugodziwszy ją w lewe oko. Nieszczęśliwą uczestniczkę wesołej zabawy odwieziono na operacyę do Częstochowy.

UKARANIE PISM POLSKICH. Do „Przeglądu Polskiego“ donoszą z Moskwy pod datą 3 b. m.: Komisarz dla spraw prasowych skazał wydawców „Echa Polskiego“ i „Gazety Polskiej“ na grzywnę po 5.000 rubli za nieprzesyłanie do kontroli wydawanych numerów.

BARWY NARODOWE LITWINÓW. Rada litewska uchwaliła ustanowienie barw narodowych i chorągwi państwa litewskiego. Chorągiew państwowa ma być czerwona z białą pogonią, chorągiew narodowa natomiast ma się składać z warstw poziomych: żółtej, zielonej i czerwonej. Na pasie żółtym w rogu lub też w pasie zielonym środkowym po środku ma być biała pogoń w czerwonem polu.

ROMANTYCZNA HISTORYA. Dzienniki niemieckie opowiadają: Dziewiętnastoletnia córka pewnego leśniczego w Magdeburgu umknęła z domu rodzicielskiego z jeńcem i puściła się z nim pieszo w podróż do Petersburga. Dziewczyna miała około 9 tysięcy marek gotówki i wiele biżuteryi, co wszystko zabrała rodzicom. Jeńca ubrała w cywilne ubranie ojca i zaopatrzyła go w rewolwer. Szczęśliwie w dwójkę dotarli do powiatu wschowskiego, tu jednak elegancko ubrana dama rzemiennym dyszlem podróżująca i do tego w towarzystwie mężczyzny w ubraniu „na wyrost“ zwróciła uwagę żandarma. Zatrzymani nie mogli wykazać się papierami, więc odwieziono ich do więzienia w Wschowie. Po mału zbadano, że mężczyzna był jeńcem, zbiegłym z podwórza leśniczego X., a towarzyszka córką tegoż leśniczego. Jeńca oddano w ręce wojska, a po panienkę przyjechała matka.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z KRAJOWEGO ZWIĄZKU TURYSTYCZNEGO komunikują: IX. ogólne zgromadzenie odbędzie się 25 b. m. o godz. 4 i pół po południu w sali posiedzeń Izby handlowej przy ul. Długiej l. 1. na I. piętrze. Gdyby zgromadzenie — z powodu braku kompletu, nie przyszło do skutku, odbędzie się w tym samym dniu i miejscu o godz. 5 i pół posiedzenie zwyczajne bez względu na ilość osób. Porządek dzienny: Sprawozdanie ogólne, kasowe sprawy kolejowe, wybory wydziału, komisyi kontrolującej oraz wnioski członków.

ODCZYT W KRZESZOWICACH. W niedzielę dnia 12 b. m. o godz. 4 po południu wygłosi prof. Emil Wyrobek odczyt p. t. „Posiew wojny“, z ramienia Związku „Eleuteryi“, w sali gminnej w Krzeszowicach.

Nauka, literatura, sztuka.

„MASKI“ w zeszycie 13-tym zawierają treść następującą: St. Wyspiański: Witraż wawelski, Wł. Żuławski: Witraże wawelskie Wyspiańskiego, Tad. Nalepiński: List rozdzielonych, Ka. Tetmajer: Walka (c. d.), De la Valliere: Do króla, przeł. Maryla Wolska, Stef. Nowiński: Z teatru wojny. — O katastrofie kolejowej, Gella: List, Przegląd: Tadeusz Dąbrowski: Książka z ryzykownym tytułem, Leonard Bończa: Z zagadnień teatru (c. d.). Dodatek ilustracyjny Kaz. Sichulskiego (M. Bobrzyński). Wewnątrz rysunki i reprodukcye L. Czechowskiego, J. Mierzejewskiego, T. Niesiołowskiego, Z. Pronaszki, W. Weissa, St. Wyspiańskiego.

NOWE KSIĄŻKI.

„Przyczyny upadku Polski“. Odczyty F. Papeego, E. Romera, O. Haleckiego, F. Bujaka, St. Kutrzeby, J. Kallenbacha, W. Konopczyńskiego, W. Tokarza, Ign. Chrzanowskiego. Gebethner i Wolff. Warszawa, 1918.

Włodzimierz Perzyński. „Wielka Warszawa“. Gebethner i Wolff. Warszawa 1918.

M. Heilpern. „Szkoły zawodowe rzemieślnicze i niższe techniczne“. Gebethner i Wolff. Warszawa, 1918.

W. S. Reymont. „Rok 1794 Insurekcya“. Powieść historyczna. Gebethner i Wolff. Warszawa, 1918.

Edw. Słoński: „Wiśniowy sad“. Poezye. Nakł. Tow. wydaw. Nowina. Warszawa, 1918.

W. T. Husarski: „Sen o wiosennem świtaniu“. Poezye. Gebethner i Wolff. Warszawa, 1918.

Wiadomości gospodarcze.

SUSZONA CEBULA I MARYNATA Z RYB. Gal. miejski wojenny zakład kredytowy komunikuje: Wiedeńska Centrala Geos ofiaruje nam suszoną cebulę holenderską i zapytuje jakie zapotrzebowanie na Galicyę ma przyjąć za podstawę przydziału; od Centrali Oezeg mamy otrzymać 1.800 sloi 3 litrowych marynaty rybnej z fabryki w Dziedzicach. Upraszamy wszystkie miasta, ażeby nam bezzwłocznie donosiły na jaką ilość reflektują.

KURS ROLNICZO-WSPÓŁDZIELCZY W RZESZOWIE. Z Rzeszowa piszą nam: Tow. rolnicze okręg. i T. S. L. w Rzeszowie urządzają w sali Kasyna miej. w Rzeszowie w czasie od 12 do 19 b. m. cykl wykładów dla inteligencyi miasta i powiatu rzeszowskiego, z zakresu ruchu współdzielczo-rolniczego. Jako prelegaci wystąpią: Prof. Dr. Jul. Nowak, szef sekcyi roln. C. O. G., prof. Ks. Dr. Zimmermann, do. Uniw. Jagiell., Dr. Edw. Taylor, dyr. Syndykatu roln., Dr. Mar. Lang, dyr. Kraj. Urzędu żywnościowego, Dr. Fr. Stefczyk, dyr. kraj. biura Patronatu Spółek oszczędności i pożyczek, pos. Ant. Bomba, J. Gumniński, prez. Tow. roln. okręg. rzeszowskiego, Ant. Smagała, dyr. Sp. producentów bydła, Dr. Dalkiewicz, dyr. Zakładu obrotu bydłem, Edw. Zabłocki, sekr. Tow. roln. okr., Ks. Stan. Siara, wiceprezes Tow. roln. okr., Dr. Z. Tałasiewicz, dyr. Skład. Kółek roln. w Rzeszowie, J. Szczepański, dyr. Zw. ekon. Kółek roln., prof. W. Wilk, dyr. Sp. hodowców drobiu, J. Szczerbiński, del. Zarządu gł. T. S. L. i prof. J. Owiński, prezes Związku okr. T. S. L.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i wydawca [illegible] — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Rzepki.